NASZ GŁOS

Organ Komisji Zarządu Głównego Zw. P. N. S. P. w Poznaniu

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM PEDAGOGICZNYM I ZAWODOWYM

Nr. 1. Poznań, styczeń 1926. Rok II.

Komitet Redakcyjny stanowią: **E. Dierlówna, O. Falkiewiczówna, E. Groele, K. Perucki, St. Rachniński i Fr. Zych.**

Adres Redakcji:	Adres Administracji:
Poznań, ulica Piekary nr. 6	**Poznań, ulica Matejki nr. 39**

Motto:

Cóż warte wszystkie kopie, jak zabraknie wzorów, — cóż znaczą wszystkie echa, jak nie zabrzmi żaden głos własnego przekonania i doświadczenia. — Cóż znaczą wszystkie pożyczane światła planet i księżyców, jak zabraknie gwiazd i słońca?...

Stanisław Szczepanowski.

OD REDAKCJI

U progu drugiego roku wydawnictwa „Naszego Głosu" stajemy przed Wami Koleżanki i Koledzy z temi samemi, co i w pierwszym roku, zamiarami. W miarę sił, z dobrą wolą i wiarą gorącą w udanie się naszych zamierzeń, pragniemy służyć dobrej i wielkiej sprawie: szkole polskiej i nauczycielowi polskiemu. Chcemy być nietylko wyrazem myśli nurtujących pomiędzy szarą masą nauczycielską, ale i ich pośrednikami, szerzycielami i głosicielami. Pragniemy również w ciężkich dzisiejszych czasach do wysiłków ludzi, w jakiejkolwiek dziedzinie dla dobra publicznego pracujących, dorzucić i swój wysiłek, swoje owoce pracy — swoje doświadczenia.

A że jedynie to ma jakiś sens i wartość na ziemi, co się zdobywa twórczym wysiłkiem i trudem własnego życia, dlatego opieraliśmy dotąd i nadal oprzeć zamierzamy pismo nasze na wysiłku umysłowym i materjalnym Was, Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy.

Z wiarą mocną, że stać nas na to, puszczamy ten pierwszy numer drugiego rocznika do rąk Waszych.

„Edukacja"[1])

(W 100 rocznicę zgonu ks. Stanisława Staszica)

Wydarzenia, poprzedzające upadek Rzeczypospolitej Polskiej, wstrząsając raz po raz istnością narodu, wydobywały na powierzchnię życia wielkie umysły i mocne charaktery, które wśród klęsk nazewnątrz i wewnętrznego rozprzężenia znaczyły przed narodem blaskiem swej genjalnej myśli i płomieniem gorącej miłości Ojczyzny drogę duchowego, społecznego i politycznego odrodzenia. Taką rolę w współczesnej sobie dziejowej chwili pełnił i ks. Stanisław Staszic, „jedna z najpiękniejszych postaci, jakie wydała Polska przez wszystkie wieki swojego istnienia, jedno z najszlachetniejszych i najgorętszych serc, jakie kiedykolwiek na ziemi polskiej biły, jeden z najlepszych i najzasłużeńszych jej synów"[2]), od którego śmierci sto lat upływa 20 stycznia br.

Zapowiadane w związku z tym faktem uroczystości przypomną społeczeństwu niespożyte zasługi, jakie położył Staszyc dla kultury i niepodległości Polski. My, nauczyciele, zajrzyjmy do jego skarbca myśli wychowawczych i starajmy się je zużytkować w pracy naszej nad kształceniem młodzieży, tej „jedynej — mówiąc słowami Staszica — nadziei kochanej Ojczyzny naszej", którą on bardzo ukochał, gdyż na niej przyszłość państwową budował, i w trosce o nią osobne dziełko o wychowaniu i nauczaniu p. t. „Edukacja" jej poświęcił. „Edukacja" jest pierwszym rozdziałem wielkiego dzieła politycznego, zatytułowanego: „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego". Poglądy wychowawcze, w „Edukacji" zawarte, noszą na sobie znamiona prądów i haseł pedagogicznych, filozoficznych i społecznych wieku oświecenia; głęboka i rozległa wiedza autora, jego doświadczenie i znajomość duszy ludzkiej, zwłaszcza polskiej, znalazły w nich swój silny wyraz; bystra orjentacja wśród zawiłych zagadnień ówczesnej Polski, przenikliwy i trafny sąd pozwoliły mu tworzyć i wybierać takie wskazania wychowawcze, które zespalają się ściśle z potrzebami i warunkami życia polskiego; to właśnie nadaje poglądom pedagogicznym Staszica cechy oryginalności i swojskości, łącząc je naturalnie z całokształtem polskiej myśli.

Oto najważniejsze z nich.

Każdy system edukacyjny stosować się powinien do natury człowieka i celu, jaki chce się osiągnąć przez wychowanie. W naturze człowieka tkwi chęć życia i pragnienie szczęścia. Prawdziwą szczęśliwością człowieka jest: „Mieć życia

---

1) Stanisław Staszic: Edukacja.

2) Chrzanowski Ign.

pierwsze potrzeby, zdrowie i spokojność". Więc „prawdziwa człowieka szczęśliwość — dobrej edukacji najpierwszym być celem powinna". A „ponieważ szczęśliwość człowieka - obywatela jest nierozdzielną od szczęśliwości całego towarzystwa; ponieważ szczęśliwość całego towarzystwa wynika z użyteczności wszystkich mieszkańców jego — przeto końcem edukacji krajowej być powinna **użyteczność obywatela**".

W tym kierunku już od dzieciństwa zdążać potrzeba. Wiek dziecinny najniebezpieczniejszy dla błędów. Wielką przezornością powinniśmy się kierować w wyborze mamek, aby uchronić dzieci przed fałszywemi wyobrażeniami, które w nieuctwie i zabobonie mają swoje siedlisko. „W tym wieku grunt edukacji: aby się dzieci wiele bawiły." Wcześnie wpajać dziecku miłość Ojczyzny: „Dziecię, które najpierwszy raz otwiera swoje oczy, **nic innego widzieć nie powinno nad Ojczyznę,** dla której samej tylko zamknąć je kiedyś obowiązek będzie miało".

Po okresie dzieciństwa nadchodzi czas systematycznej edukacji. Pierwsze w niej miejsce zajmuje **nauka moralna.** Oznacza ona nietylko przedmiot nauczania, ale i ściśle określony kierunek wychowawczy. Według Staszica ma ona wpoić uczniowi obowiązki, „które człowiek, jako obywatel ma sam z sobą, z spółobywatelami drugimi, z towarzystwem całem i z Bogiem". Stosownie do tego wyrabia ona w wychowankach samodzielność przez podkreślanie znaczenia pracy i samą pracę. Ale „człowiek sam na sobie poprzestać nie może", gdyż żyje w towarzystwie (społeczeństwie), jest obywatelem. Obowiązany jest więc część ze swego ustąpić na rzecz innych, bo to „stwarza dopiero obowiązki wzajemnego udziału". W ten sposób zacieśniają się węzły pomiędzy ludźmi tak silnie, że „społeczność staje się jedną moralną istnością, której członkami są obywatele". Chcąc tę „moralną istność" zachować nienaruszoną i silną, trzeba posłuszeństwa dla praw, którego nie należy równać z niewolą, gdyż „zostać obywatelem jest: wyzuć się, czyli oddać swoją wolę i swoją moc osobistą towarzystwu całemu, — więc nikt do niewoli, ale każdy rodzi się do **posłuszeństwa".** Niech edukacja obok krzewienia posłuszeństwa **wykorzenia skrytość,** ponieważ ona „cnocie człowieka rzadko, ale występkom jest zawsze przychylna". Ażeby nauka moralna praktyczne przyniosła wyniki, „trzeba zaraz w młodości, przy duszy oświeceniu, do uczynków dobrych i ciała zwyczaić".

Najsilniejszem oparciem dla nauki moralnej jest **historja krajowa.** Jej przed innemi dziełami uczyć należy. Bo „taka jest natura człowieka, tak wymaga szczęśliwość jego, aby to poznał najpierwej, co się wokoło niego dzieje". Oprócz tych względów dydaktycznych nie mniejszej są wagi względy wy-

chowawcze i narodowe: uczeń, poznawszy obce kraje, za niemi tęsknić będzie, gdy przeciwnie — poznanie swego kraju zrodzi doń przywiązanie i miłość. Potem przyjdzie kolej na historję krajów sąsiednich i odległych.

Wszystkie inne przedmioty, które składają się na treść „Edukacji", tak są dobierane i do tego zdążają, ażeby „swojego kraju obfitość powiększać, jego owoce polepszać, one do swojej potrzeby lub do wygody stosować i od napaści bliższego narodu zabezpieczać". Z tych też względów przemawia za wprowadzeniem szkół rękodzielniczych i rzemieślniczych.

Sama edukacja ducha, choćby najdoskonalsza, nie wystarczy. Człowiek ma jeszcze ciało. Wychowaniem więc tak pokierować, „aby edukacja nie była edukacją samego tylko ciała albo samej tylko duszy, ale człowieka". Wychowaniu fizycznemu wyznacza Staszic pierwszorzędne miejsce w swoim systemie wychowawczym. Samą tylko naukę moralną przed niem stawia. Ćwiczenia fizyczne ciała stosować potrzeba, podobnie jak wiadomości, do przyszłych obowiązków obywatela. Obroty żołnierskie i sztuka wojenna mają być ich treścią, ażeby naród przysposobić do obrony granic przed drapieżnymi sąsiadami.

Na szczególniejszą uwagę zasługują poglądy, dotyczące sposobów nauczania i użycia nauki na pożytek kraju. Staszic jest wrogiem werbalizmu. Bardzo surowo krytykuje uniwersytety średniowieczne za ich metodę scholastyczną, rozpowszechnioną później na długie wieki po szkołach, które, dzięki niej, ucząc „kłótni sposobem", wydały ludzi „ani do pracowania zdatnych, myśleć mało, tylko gadać wiele umiejących", bez pożytku dla społeczeństwa, „w którem tylko wspólna praca wszystkich tworzy bogactwa". Chcąc ten stan rzeczy zmienić, musi się nauczanie oprzeć na doświadczeniu. „W nabieraniu przyrodzonych wiadomości trzeba wszystko widzieć, uważać, dotykać się i doświadczać." Sama „natura wyraźnie ostrzega, iż w jego edukacji wszystkich umiejętności teorje z doświadczeniem być mają łączone". Doświadczenie wytwarza prawdziwe wyobrażenia i pojęcia, przez co kształci nie samą tylko pamięć, ale przedewszystkiem rozum. Nauczanie winno się stosować do poziomu umysłowego uczniów: „czego dzieci jeszcze zrozumieć nie potrafią, to z edukacji być wyrzucone powinno". Zachować w nauczaniu stopniowanie i „nigdy do ogólniejszych myśli postępować nie trzeba, dopókąd poprzednich nie zrozumie". Temi tylko sposobami wyrabia się ścisłość myślenia i trafny sąd, który pozwoli „prawdę rozróżnić od domysłu". Analogiczne postępowanie obowiązuje i w dziedzinie wychowania: „Same prawidła moralnej nauki — dobrze gadać, ale nie dobrze czynić nauczą", je-

żeli nie będzie im towarzyszyło równolegle w życiu stosowanie. Pragnienie ścisłego związania edukacji z życiem praktycznem i potrzebami państwa podyktowało mu ideę szkoły obywatelskiej, jakby „nowicjatu obywatelskiego", rozpoczynającego się po nauce szkolnej, w którymby „kawaler młody to wykonał, czego się nauczył". Sprzeciwia się natomiast wczesnemu a bezmyślnemu wyjazdowi zagranicę, skąd młodzieńcy wracają ze zmienionym strojem i duszą. Obce kraje tylko uczeni z pożytkiem zwiedzać mogą. Inni czynić to mogą nie wcześniej, niż po zaprawieniu się w służbie kraju i utrwaleniu w sobie zasad obywatelskich.

Celem zachowania szkół i edukacji na użytek kraju i społeczeństwa, Staszic oświadcza się za oddaniem oświaty pod nadzór i kierunek państwa. Były to czasy Komisji Edukacji Narodowej. Staszic z dumą mówi o niej, że pierwsze w Europie wprowadziła Polskę na nowe drogi wychowania. Toteż wierzy, że jej twórców „potomność, jako pierwszych swojej szczęśliwości stworzycieli, z uszanowaniem czcić i wspominać będzie".

Te są myśli Staszica o wychowaniu i nauczaniu.

Od chwili, w której się pojawiły, do dnia dzisiejszego, pedagogika szybkimi krokami podążyła naprzód. W łączności ze zmienionemi warunkami życia, odmiennem ustosunkowaniem się sił społecznych i nowemi prądami filozoficznemi, zjawiają się nowe poglądy na wychowanie i śmiałe próby ich realizacji. Przecież myśli pedagogiczne Staszica nawet w zestawieniu z temi systemami wychowawczemi nie pozostają w tyle. Wiele z postulatów, które głosił, dziś jeszcze czekają na realizację. W jego propagowaniu pracy i użyteczności nauczania widać wyraźnie brzask tych myśli, które rozwinęły się w filozofję pragmatyczną i za oceanem wytworzyły nowoczesny typ szkoły, z twórcą Deveyem na czele. W pojmowaniu znów stosunku szkoły do państwa i naodwrót styka się z najwybitniejszym niemieckim przedstawicielem szkoły pracy, Kerschensteinerem Taka nauka moralna, przez Staszica skonstruowana, jest chyba najlepszym katechizmem wychowania obywatelskiego. Aktualna ona tak samo dziś, jak i wówczas, ile, że ten cel, ku któremu zmierzała, owo pragnienie stworzenia z narodu „jednej moralnej istności", ożywionej jedną myślą, jednem uczuciem, jedną wolą służenia Ojczyźnie, jest palącem, lecz jeszcze dalekiem niestety od realizacji zagadnieniem w Polsce obecnej doby. Nie można wreszcie dość silnie podkreślić tej zasadniczej myśli, z której powstała i „Edukacja" i wszystkie „Uwagi". Staszic pisał „Edukację" nie jako pedagog, lecz jako mąż stanu, który ogromem swego umysłu ogarnął w „Uwagach" całe życie Polski, przejrzał wszystkie tkwiące w niej możliwości i odnajdywał drogi ra-

tunku z jej beznadziejnego wówczas położenia. Kładąc „Edukację“ na początku swych „Uwag“ dał tem samem do zrozumienia, że wszystkie reformy przezeń proponowane nie mogą się dokonać bez porządnej edukacji. Nie był zresztą odosobniony w swych poglądach. Takie stanowisko zajął przed nim ks. Konarski; tą drogą szli twórcy Komisji Edukacji Narodowej. Historja potwierdziła słuszność ich stanowiska: Polskę uratował od zguby, obudzony przez wychowanie, duch narodu. W setną rocznicę śmierci Staszyca należy tę prawdę głośno przypomnąć tym, którzy w przeciwieństwie do wskazań wielkich mężów z przeszłości i wbrew doświadczeniom historji wyjście z obecnej przykrej sytuacji kraju widzą w redukcji, wyłaniającej się dopiero z projektów, oświaty. Niech na wszystkich programach sanacyjnych wyryte zostanie to — wypowiedziane niegdyś przez wielkiego kanclerza Polski, Jana Zamoyskiego — zdanie, od którego rozpoczął „Edukację“ Staszyc i, które stało się fundamentem i wiązaniem wszystkich jego myśli: „Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie“. **F. Zych.**

Uwagi nad Projektem ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce

(Dokończenie)

Nauka w szkole powszechnej jest obowiązkowa i trwa zasadniczo lat siedem, a rozpoczyna się od siódmego roku życia dziecka, w wyjątkowych razach nawet po ukończeniu pięciu lat i ośmiu miesięcy.

Stopień organizacyjny szkoły zależy od liczby dzieci w danej miejscowości. Ze względów — zapewne — administracyjnych z państwowych szkół powszechnych, znajdujących się w niezbyt wielkiej odległości, mogą być tworzone grupy szkolne, nad któremi dozór pedagogiczny pełnić będą kierownicy szkół najwyżej zorganizowanych. Będą to zadania podobne do funkcyj t. zw. w Prusach lokalnych inspektorów szkolnych.

Uprawnienia szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego są następujące: 1) po tzw. „sprawdzeniu kwalifikacji“ może być uczeń przyjęty do pierwszej klasy liceum wyższego; 2) do pierwszej klasy liceum zawodowego i do pierwszej klasy seminarjum nauczycielskiego przyjmuje się uczniów bez egzaminu, tylko na podstawie świadectwa z ukończenia siedmio - klasowej szkoły powszechnej z pomyślnym wynikiem.

Młodzież ze szkół powszechnych niżej zorganizowanych. przez odpowiednią organizację sieci szkolnej i przez tworzenie rocznych kursów przygotowawczych przy liceach ogólno-

kształcących i zawodowych, będzie mogła znaleźć możność dalszego kształcenia się.

Przed młodzieżą zaś, która nie będzie korzystała ze szkół średnich i wyższych, stać będą otworem niższe szkoły zawodowe i różne szkoły i kursy dokształcające, z obowiązkiem uczenia się w nich do 18 roku życia.

W ujęciu w ten sposób zagadnień szkoły powszechnej i edukacji narodowej widzieć można znaczny postęp, jeżeli porównamy projekt ustawy ze szkolnictwem elementarnem i ludowem kilka jeszcze lat temu, istniejącego na ziemiach polskich. Dziś jednak, po gruntownem przeoraniu myśli ludzkiej na tem polu, po uporaniu się, przynajmniej pozornie, z uprzedzeniami i przesądami, skrystalizowały się pewne pojęcia, przez życie na powierzchnię jego wysunięte, które nie pozwalają na projekt Ministra Grabskiego godzić się bez zastrzeżeń. Dlaczego?

Widzę w projekcie zasady, które, gruntujące się dzisiaj w całej Polsce, z małemi wyjątkami, wysokie stanowisko szkoły powszechnej w przyszłości obniży. Projekt dąży do tego dwoma drogami: a) przez wprowadzenie przymusu szkolnego już od 7 roku życia i b) przez tworzenie tzw. liceum niższego. Obniżenie stanowiska szkoły powszechnej obniży również jej wartość naukową i wychowawczą, a temsamem pociągnie za sobą w przyszłości obniżenie oświaty i ogólnej kultury szerokich mas społecznych naszego Państwa względnie, nie postawi ją na tym poziomie, jak byśmy to widzieć wszyscy pragnęli.

I w tym należy widzieć niebezpieczeństwo projektu. A to grozić musi, jeżeli, wprowadzając obowiązek szkolny w 6-ym roku życia, zachowamy nadal 7-letnią szkołę powszechną. Czy dziecko 14 rok swego życia przepędzi w szkole na systematycznej nauce, czy w tym właśnie roku życia znajdzie się poza murami szkoły, nie jest rzeczą obojętną, owszem jest kwestją tak ważną, że jej żadne względy na plan dalszy zepchnąć nie pozwolą. Z chwilą obniżenia wieku szkolnego o jeden rok, nastąpić musi automatycznie redukcja programów naukowych. Jest bowiem rzeczą jasną, że z młodzieżą 13-letnią nie będzie można przepracować takiego materjału naukowego, jak to zrobić będzie można z 14-letnią.

Jest jeszcze inny wzgląd, który mówi przeciw projektowi, mianowicie: dzieci z ukończonym 7 rokiem życia będzie można posłać do szkoły dalej położonej, niż dziecko 6-letnie a temsamem i sieć szkolną w Państwie będzie można celowiej ku górze pociągnąć.

Z tych powodów uważam, że z chwilą wprowadzenia obowiązku szkolnego z 7 rokiem życia, należy zorganizować

zamiast 7-letniej, jak to projekt przewiduje, 8-letnią szkołę powszechną, albo utrzymać nadal obecnie obowiązujący stan prawny.

Rozpatrując z kolei rzeczy sprawę tzw. liceów niższych, przekonujemy się, że nie są one czem innem, jak tylko zamaskowanemi trzema niższemi klasami dzisiejszej szkoły średniej. Kwestję musi ustawa postawić jasno: albo, albo. Dwóch rodzajów szkół o takich samych programach, a z różnemi prawami utrzymać się nie da. Czem się różni „sprawdzanie kwalifikacji" od egzaminu, teoretycznie nie chciałbym rozstrzygać, ale czem ono będzie w praktyce, o tem wie każdy, kto ze szkołą ma łączność naprawdę. Jeżeli trzy niższe klasy szkoły średniej, nazwane przez p. Ministra liceum niższem, mają rację bytu, należy je zatrzymać i dać im program osobny, a jeżeli nie, usunąć je, a ciężar nauczania do 14 roku życia młodzieży przerzucić w całości na szkoły powszechne, ale nie stwarzać pozoru jednolitego szkolnictwa o daleko posuniętych tendencjach demokratycznych.

Związek stoi na stanowisku usunięcia dzisiejszych niższych klas szkoły średniej, które obecnie, przynajmniej teoretycznie, należą do szkoły powszechnej i na koncepcje liceum niższego się nie godzi. Mnie osobiście wydaje się, że kwestja ta, pojawiając się na powierzchni życia, została wywołana jego potrzebami. A jeżeli tak jest naprawdę, to wcześniej, czy później, mimo protesty, zostanie ona rozstrzygniętą po myśli tych, którzy mają słuszność, a słuszność mają zawsze nie mózgowcy i teoretycy, ale tacy ludzie, którzy potrafią z głębokiego i zdrowego nurtu życia wyłonić myśli, skierowujące ludzkość ku coraz wyższym i doskonalszym formom bytu.

Zajmując takie stanowisko, nie mogę przecież wstrzymać się od wypowiedzenia kilku uwag, które cisną mi się pod pióro, jeśli myślę o losie szkoły powszechnej w przyszłości w razie zrealizowania projektowanej ustawy.

Zdaje mi się, że licea niższe ogólno - kształcące są koncepcją niedemokratyczną i nie pomyślaną szczęśliwie i, że one staną kiedyś wpoprzek rozwojowi szkoły powszechnej. Tu nie pomogą żadne frazesy, ani żadne argumenty, malujące w niedalekiej perspektywie upadek kultury i cywilizacji, na wypadek zniesienia trzech lat obecnego niższego gimnazjum; nie pomogą najuroczystsze deklaracje, ani artykuły ustaw mówiących o „zapewnieniu wszystkim obywatelom możliwie najwyższego poziomu wychowania i wykształcenia, oraz do przygotowania ich do takiej zawodowej pracy, jaka odpowiada ich zainteresowaniom i uzdolnieniom" (art. I. projektu).

Do projektowanego 3-letniego liceum niższego posyłać będą swe dzieci rodzice sfer bogatszych i lepiej sytuo-

wanych; tak mówi życie i rzeczywistość. Wobec czego, szkoła powszechna nie będzie szkołą powszechną, ale szkołą proletarjatu taką, jaką dzisiaj posiadamy na ziemiach byłego zaboru pruskiego, dzięki istnieniu szkół wydziałowych i całego szeregu tak zwanych szkół „lepszych" — szkółek przygotowawczych. Niższe liceum nie przyczyni się zatem do scalenia się naszego społeczeństwa przez szkołę, nie wytworzy jedności uczuć, solidarności narodowej i karności społecznej, co stanowi przecież jedno z najżywotniejszych naszych zagadnień państwowych. Nietylko to. Niższe licea, stojąc obok wyższych klas szkoły powszechnej, uniemożliwią wyszukanie talentów z szerokich sfer społecznych i skierowanie ich do szkół, odpowiadających ich zainteresowaniom i uzdolnieniom, o co projektowi również chodzi. Bo jeżeli się chce naprawdę taki wybór przeprowadzić, to zrobić to można tylko w całej masie, z młodzieży wszystkich stanów, którą ma się przez czas dłuższy razem i to do czasu, w którym się zdolności ujawniają. A wiemy, że dzieje się to dopiero około 13, względnie 14 roku życia. Dobra zatem ekonomja materjałem ludzkim przemawia przeciw koncepcji liceów niższych. I jeszcze jedna rzecz. Szkoła powszechna powinna być naprawdę serdeczną troską całego społeczeństwa, a stanie się ona nią tylko wtedy, jeżeli na ławach szkoły powszechnej zasiędą dzieci wszystkich stanów, jako dzieci jednego narodu. Wtedy dopiero zaczną się nią interesować naprawdę wszyscy — całe społeczeństwo.

Jeżeli taki obrót wzięłaby sprawa ze szkołą powszechną, to rzecz jasna, nie lepiej obeszłaby się rzeczywistość i z nauczycielem, jako z jej przedstawicielem, który przecież dotąd nie zdołał zrzucić z siebie hańbiącej opinji sfer wyrosłych na gruncie ideologji staro-szlacheckiej, opinji głupców i zarozumialców, a których niestety tak przerażająco dużo u nas. A ludzie z opinją się liczą, bo to rzecz zaraźliwa. Z chwilą obniżenia się stanowiska szkoły powszechnej, nastąpiłoby obniżenie się społeczne stanowiska nauczyciela, stawiając go w przyzwoitej odległości od nauczyciela szkół licealnych i gimnazjalnych. Jeżeli zatem system szkolny ma nosić znamię jedności, o którym również projekt mówi, nie można stwarzać nic takiego, coby tej jedności było zaprzeczeniem. Bez jednolitego nauczyciela niema szkoły jednolitej.

Ustawa o ustroju szkolnym daje tylko ogólne ramy organizacyjne szkoły, w których zamknąć zamierza zagadnienie wychowania publicznego w Polsce. Ramy te musi wypełnić przedewszystkiem żywy człowiek, nauczyciel - obywatel. Jaką będzie treść jego, tylko taką naprawdę będzie szkoła, takie będzie wychowanie i nauczanie publiczne. I dlatego, jeżeli gdziekolwiek i kiedykolwiek mówimy o reformie eduka-

cji, nie wolno nam nietylko zapominać o nauczycielu, ale nie wolno nam zagadnienia jego kształcenia i przygotowania pozostawiać na miejscu ostatniem. W szczęśliwem bowiem rozwiązaniu tego problemu tkwi punkt ciężkości każdej reformy szkolnej. Projekt ustawy o zagadnieniu tem nie zapomniał.

Artykuł 21 projektowanej ustawy brzmi następująco:

„Nauczyciele szkół powszechnych kształcą się w: a) seminarjach nauczycielskich, w których kurs nauki trwa 5 lat, a program opiera się na programach 7-klasowej szkoły powszechnej; b) gimnazjach pedagogicznych 2-letnich o programie, opartym na programie państwowego liceum ogólnokształcącego; c) kursach pedagogicznych jednorocznych o programie, opartym na programie gimnazjum ogólno - kształcącego; d) kursach i zakładach dalszego kształcenia nauczycieli czynnych."

Z powyższego ujęcia zagadnienia domyśleć się możemy zapowiedzi częściowej reformy dotychczasowego przygotowania zawodowego nauczyciela, gdyż punkt c), jako najdalej idący, uważać można za zapowiedź przekształcenia dzisiejszych 5-letnich seminarjów nauczycielskich na gimnazja ogólno - kształcące, a jednoroczne kursy pedagogiczne za początek studjów nauczycielskich o poziomie uniwersyteckim. Inne zakłady, w tym projekcie wymienione, wobec tego mogłyby ulec powolnej likwidacji, co już obecnie w niektórych krajach się przeprowadza. Tego jednak ustawa w treści swej nie zapowiada. Należałoby ją dlatego w tym kierunku rozszerzyć i uzupełnić, a temsamem domysły ująć w ramy ustawy.

Rzucając tych kilka uwag, stwierdzić i podkreślić należy jeszcze raz, że projekt przyszłego ustroju szkół w Polsce p. Ministra Grabskiego, pomyślany oryginalnie i głęboko, nie we wszystkiem wszystkich zadawala i, że w koncepcji swej nie odpowiada tym zasadom, na których został zbudowany. Zasada jednolitości szkolnictwa przez błędny podział jego i błędne skoordynowanie szkoły średniej z powszechną nie została utrzymana.

Projekt ustawy przejdzie w naszych ciałach ustawodawczych przez szereg poważnych krytyk i ocen. Wierzę, że po dokonaniu w nim odpowiednich zmian udoskonali się i stanie się podstawą, na której zbuduje Państwo Polskie swój system szkolny, aby edukację narodową postawić na właściwym poziomie i pchnąć ją w tym kierunku, jaki wymagają potrzeby naszego Państwa.

P o z n a ń. **E. Groele.**

Od sekcji kształcenia nauczycieli.

II.

IV. Jak lubie najwięcej spędzać czas wolny i dlaczego?

1. **Chłopcy:** 26 lubi zabawy, 10 lubi czytanie książek, 9 lubi kąpać się, 5 lubi biegać, 4 lubi przedstawienia, 3 lubi wypoczywać, 2 lubi przechadzać się, 2 lubi grać, 1 lubi pisać, 1 lubi czytać.

Dziewczęta: 22 lubią zabawy, 42 lubią czytanie książek, 7 lubią rysować, 5 lubią przechadzać się, 3 lubią pisać, 3 lubią szyć, 1 lubi rachować, 1 lubi pracę w ogródku, 1 lubi grać.

2. **Chłopcy:** 20 lubi piłkę nożną, 17 lubi czytanie książek, 9 lubi naukę, 5 lubi zabawę, 4 lubi muzykę, 4 lubi wycieczki, 1 lubi gimnastykę, 1 lubi jazdę konną.

Dziewczęta: 8 lubi naukę, 4 lubi czytanie książek, 4 lubi szycie, 2 lubią piłkę, 1 lubi pomagać matce, 1 lubi sprzedawać.

3. 29 dziewcząt lubi czytanie książek, 18 dziewcząt lubi przechadzkę i zabawy na świeżem powietrzu, 9 dziewcząt lubi robótki ręczne, 6 dziewcząt lubi naukę, 3 dziewczęta lubią modlitwę, 2 dziewczęta lubią rysunki, 1 dziewczę lubi grę na fortepianie.

Powody:

U chłopców: otrzymanie promocji 3, korzyści duchowe 10, korzyści materjalne 8, sport 5, przyjemności 3, zamiłowanie 3, zabicie czasu 1, towarzystwo kolegów 1.

U dziewcząt: otrzymanie promocji 2, korzyści duchowe 2, korzyści materjalne 2, przyjemności 4, zamiłowanie 4, miłość matki 1.

V. Jakiego rodzaju rozrywki, gry i zabawy lubię najwięcej i dlaczego?

1. **Chłopcy:** 40 piłkę nożną, 13 gry i zabawy, 4 taniec, 2 gimnastykę, 2 lepić z piasku i gliny.

Dziewczęta: 54 piłkę, tenis, palant, 13 gry i zabawy, 13 taniec, 4 gimnastykę, 3 przedstawienia, 2 wycieczki, 1 opowiadać bajki, 1 wycinanki.

2. **Chłopcy:** 42 piłkę nożną, 14 muzykę, 9 zabawy, 4 kąpiel, ślizgawkę, 1 kino.

Dziewczęta: 10 piłkę, 8 różne zabawy, 2 zabawę w szkołę, lubią być nauczycielką.

3. 58 dziewcząt lubi gry i zabawy (piłkę, palant, kwadrant), w ślepą babkę, w damę, w Chińczyka, trzeciaka, odbijanego i inne, 5 dziewcząt lubi przechadzki, 4 dziewczęta lubią grę na instrumentach.

Powody:

U chłopców: przyjemność 21, upodobanie 8, korzyść 6, emocja 5, dla poznania gry 4, nauka 3, towarzystwo 1, dla zabicia czasu 1.

U dziewcząt: przyjemność 8, nauka 1, towarzystwo 4, dla zabicia czasu 2.

VI. Jaki rodzaj książek lubię najlepiej czytać i dlaczego?

1. **Chłopcy:** 32 historyczne, 12 bajki, 10 religijne, 9 powiastki, 5 geograficzne, 4 poezje, 1 przyrodnicze.

Dziewczęta: 31 bajki, 22 historyczne, 13 dzieła Sienkiewicza, 11 powiastki, 10 religijne, 7 wiersze, 5 powieści, 3 dzieła Mickiewicza, 2 przyrodnicze.

2. **Chłopcy:** 44 historyczne, 10 powiastki i bajki, 8 podróże, 4 religijne, 2 wiersze, 1 powieści, 1 przyrodnicze.

Dziewczęta: 8 historyczne, 6 powiastki i bajki, 4 wiersze, 1 naukowe.

3. **Dziewczęta:** 16 dzieła Sienkiewicza, 14 powieści, 12 bajki, 5 powiastki, 4 opisy podróży, 3 opisy przyrody, 3 dzieła historyczne.

Powody:

U chłopców: upodobanie 19, ciekawość 17, aby się czegoś nauczyć 6, pobożność 2.

U dziewcząt: upodobanie 7, ciekawość 8, aby się czegoś nauczyć 4.

VII. Jakie nauki szkolne lubię najwięcej i dlaczego?

1. **Chłopcy:** 26 historję, 15 religję, 14 język polski, 12 geografję, 11 rachunki, 9 przyrodę, 9 gimnastykę, 9 śpiew, 6 roboty ręczne, 6 rysunki, 3 geometrję, 3 czytanie, 3 wszystko.

Dziewczęta: 27 historję, 26 religję, 23 przyrodę, 22 rachunki, 13 rysunki, 12 język polski, 11 śpiew, 10 geografję, 7 robótki kobiece, 5 gimnastykę, 3 czytanie i pisanie, 1 wiersze.

2. **Chłopcy:** 26 rachunki, 17 język polski, 15 gimnastykę, 13 religję, 10 rysunki, 9 przyrodę, 8 historję, 7 śpiew, 5 geografję, 4 roboty, 3 niemieckie.

Dziewczęta: 7 rachunki, 4 język polski, 3 religję, 1 historję, 1 geografję, 1 niemieckie, 1 rysunki.

3. **Dziewczęta:** 23 historję, 22 rysunki, 20 religję, 19 język polski, 19 matematykę, 18 przyrodę, 14 geografję, 14 francuskie, 11 robótki, 10 fizykę i chemję, 9 język niemiecki, 7 śpiew, 6 gimnastykę.

Powody:

U chłopców: znajomość i opanowanie przedmiotu 12, użyteczność 14, przyjemność 3, ciekawość 7, miłość mowy ojczystej 4, pobożność 2, wiedza 2, osoba nauczyciela 1.

U dziewcząt: znajomość i opanowanie przedmiotu 7, użyteczność 5 (przeważnie rachunki), przyjemność 3, pobożność 2, wiedza 3.

VIII. Jakie nauki szkolne lubię najmniej i dlaczego?

1. **Chłopcy:** 10 historję, 22 geometrję, 10 geografję, 6 rysunki, 6 rachunki, 4 gimnastykę, 3 kaligrafję, 3 roboty ręczne, 3 religję, 3 fizykę, 3 przyrodę, 2 śpiew.

Dziewczęta: 31 historję, 24 geometrję, 21 geografję, 17 rachunki, 10 śpiew, 5 przyrodę, 3 język polski, 1 religję, 1 robótki.

2. **Chłopcy:** 16 śpiew, 14 przyrodę, 12 rachunki, 12 niemieckie, 12 roboty ręczne, 9 geografję, 8 historję, 6 gimnastykę, 4 rysunki, 3 religję, 3 kaligrafję, 1 język polski.

Dziewczęta: 9 przyrodę, 7 język niemiecki, 3 rysunki, 1 kaligrafię.

3. **Dziewczęta:** 24 fizykę, 18 geografję, 16 język niemiecki, 6 język francuski, 5 matematykę, 5 śpiew, 4 historję, 4 przyrodę, 3 rysunki.

Powody:

U chłopców: trudność opanowania przedmiotu 29, potrzeba wysiłku 4, osoba nauczyciela 1, niepotrzebne 4, za dużo zadawane 4, nudne 2.

U dziewcząt: trudność opanowania przedmiotu 9 (przeważnie język niemiecki), osoba nauczyciela 3, za dużo zadawane 3 (przyroda), nudne 1 (kaligrafja).

Dziewczę lat 11 dało odpowiedź: „Nie lubię niemieckiego, bo dawniej Niemcy katowali Polaków za język polski".

Dziesięcioletni chłopiec odpowiedział: „Wszystko lubię, bo wszystko jest mi potrzebne".

IX. Czem zajmuje się najchętniejj w domu i dlaczego?

1. **Chłopcy:** 15 lubi rąbać drzewo, 16 lubi paść bydło, 10 lubi zajmować się końmi, bydłem, 9 lubi pracę w polu i w ogrodzie, 3 lubi uczyć się.

Dziewczęta: 15 plewienie, 10 sprzątać, 9 szyć, 6 bawić dzieci, 5 prać, 5 paść krowy, 5 myć naczynie, 5 uczyć się, 3 pracę w ogrodzie, 2 gotowanie.

2. **Chłopcy:** 12 różne zajęcia, 10 naukę, 9 pasie krowy, 7 pomaga rodzicom, 2 rysuje i maluje.

Dziewczęta: 10 różne zajęcia, 6 nauką, 4 pomaga rodzicom.

3. **Dziewczęta:** 13 nauką, 12 sprzątaniem pokoi, 11 robótkami ręcznemi, 5 myciem naczynia, 5 gotowaniem, 4 muzyką.

Powody:

Przeważnie zamiłowanie do pewnego zajęcia, czasem wdzięczność dla rodziców, czasem ambicja.

X. Czem zajmuję się niechętnie w domu i dlaczego?

1. **Chłopcy:** 31 niechętnie pasie krowy, 10 niechętnie wyrzuca nawóz, 10 niechętnie rąbie drzewo, 10 niechętnie rżnie sieczkę, 6 niechętnie się uczy, 5 niechętnie nosi wodę.

Dziewczęta: 19 nie lubi paść krów, 19 nie lubi ciężkiej pracy, 16 nie lubi nosić wody, 6 nie lubi rąbać drzewa, 5 nie lubi mycia, 4 nie lubi pracy kuchennej.

2. **Chłopcy:** 8 nie lubi nosić wody, węgli, 7 nie lubi chodzić po sprawunki, 5 nie lubi bawić dziec, 5 nie lubi pomagać w domu, 5 nie lubi zamiatać, 4 nie lubi rąbać drzewa.

Dziewczęta: 9 różnych zajęć, 3 nie lubią paść krów, 3 dzieci bawić, 3 myć naczynia, 2 wody nosić.

3. **Dziewczęta:** 24 nie lubi myć garnków, 18 nie lubi sprzątać pokoi, 7 nie lubi cerować, 3 nie lubi prać.

Powody:

U chłopców: fizyczne zmęczenie 13, grzech 8, nieprzyjemność 6, nuda 4, niechęć 2.

U dziewcząt: fizyczne zmęczenie 3, nuda 3.

XI. **Co chciałbym otrzymać na podarek i dlaczego?**

1. **Chłopcy:** 19 instrumenty muzyczne, 14 zegarki, 10 książki, 5 nożyki, 4 buty, 3 gospodarstwo, 3 warsztaty stolarskie, 2 piłki, 2 obrazy, 2 rowery, 2 ubranie, 1 karabin, 1 karmelki, 1 gołębie.

Dziewczęta: 32 książki, 20 ubranie, 13 piłkę, 7 zegarek, 6 trzewiki, 3 korale, 2 łańcuszek, 2 lalki, 1 kapelusz.

2. **Chłopcy:** 17 piłkę nożną, 8 konia, 7 książki, 5 zegarek, 4 rower, 3 samochód, 2 instrument muzyczny.

Dziewczęta: 5 książkę, 5 sukienkę, 3 zegarek, 2 kwiaty, 1 piłkę, 1 lalkę, 1 kolczyki.

3. **Dziewczęta:** 28 książki, 8 instrumenty muzyczne, 7 rower, 5 zegarek, 4 trzewiki, 3 pamiętnik, 2 pieska.

Powody: użyteczność danego przedmiotu.

Porównanie odpowiedzi dzieci ze wsi, z miast i z Poznania, jak również zestawienie tych odpowiedzi z odpowiedziami uczniów gimnazjum warszawskiego na podstawie dzieła prof. Joteyko: „Poziom inteligencji uczniów gimnazjum niższego“ i uczniów szkół węgierskich na podstawie dzieła Nagy'ego: „Psychologie des kindlichen Interesses“, umieścimy w następnym numerze.

Jak pożytecznem jest badanie dzieci, świadczy notatka jednego z kolegów, która brzmi: „Wskutek tego badania poznałem pod wieloma względami tak dzieci jak i kolegów i ich metody nauczania“. **K. Perucki.**

Lekcja: „Perłopław“.

Materjał zimowy klasy 5.

Środki poglądowe: obraz perłopława, — skorupy: perłopława i szczeżui (dla porównania), — mapy: półkula wschodnia i zachodnia, Europa, — sznurek pereł (dobra imitacja).

I. **Nawiązanie.**

a) Rozmówka na temat pereł. — (Natychmiast należy nadmienić, że pakazane są „fałszywe“, bo prawdziwe są niezmiernie drogie i nie każdy może je kupić, ale każdy może je zobaczyć u jubilera na wystawie itd.)

b) Skąd biorą się perły? — To skarb ukryty w morzu. Jest podanie arabskie, że Bóg zbiera łzy sierót i matek, co dzieci straciły i wszystkich nieszczęśliwych i jasne te kropelki chowa w morzu a z nich powstają perły. Naprawdę jednak jest zupełnie inaczej. — W morzach ciepłych żyją na dnie zwierzęta, ukryte w muszlach złożonych z dwu połówek — zwane perłopławami. (Obraz.)

II. **Podanie nowego materjału.**

a) Budowa ciała perłopława. Porównać perłopław ze znaną z zeszłego roku szczeżują i opisać charakterystyczne cechy tych obu zwierzątek dokładnie, ze względu na planem przypisane układanie poznanych zwierząt w typy i gromady, a więc: miękkość ciała, — płaszcz wytwarzający skorupę. — dwudzielność skorupy, — sposób jej zamykania i o-

twierania, — narząd ruchu, — skrzela, — sposób pobierania pokarmu, — rozmnażanie. — Uczniowie obserwują i opisują sami. Napisać na tablicy, jako pierwszy punkt nowej lekcji tytuł części I pod a).

b) Wytwarzanie pereł i perłowej masy. — Płaszcz perłopława, wytwarzając skorupę, wykłada ją wewnątrz wapienną wydzieliną, mieniącą się cudnym, tęczowym połyskiem — to perłowa masa, służąca do ozdabiania różnych droższych przedmiotów (oglądanie muszli perłopława). — O wiele dziwniejsze jest powstawanie pereł. — W jelitach ryb, zwanych płaszczkami żyje tasiemiec, którego młode larwy za pierwszego żywiciela muszą mieć perłopława. Larwa, wylęgła z jaj wydzielonych w dojrzałych członach tasiemca z jelit płaszczka, dostaje się z wodą morską do muszli perłopława i tu krąży po ciele zwierzęcia kalecząc je, od czego ono choruje a nawet czasem ginie. Gdy chory lub obumarły perłopław stanie się pastwą ryby, to pasożyt przyczepia się tejże do jelit i dojrzewa tam, stając się jej stałym choć bardzo niepożądanym lokatorem. (Przypomnienie tasiemca długoczłonkiego i jego żywicieli.) — Zdarza się często, że larwa tasiemca krążąc po ciele perłopława, dostaje się do płaszcza i drażni go, wskutek czego płaszcz oblewa go wydzieliną wapienną, taką samą, jaką wyściela muszlę wewnątrz. Kulka, twardniejąc dalej, drażni zwierzę, więc też nakłada ono na nią coraz to nowe warstwy wapienne, przez co perła rośnie. Naturalnie larwa tasiemca, w niej się znajdująca, ginie i dlatego powiada pewien uczony francuski, że „perła jest błyszczącym sarkofagem maleńkiego robaka". — Te tęczowym połyskiem mieniące się kulki są tak pożądane przez ludzi, że z narażeniem życia wydobywają muszle z dna morskiego, a że rzadko w której perle się znachodzą, więc są dlatego bardzo drogocenne. — Wyłożyć, odpytać i tytuł b) zapisać na tablicy.

c) Gdzie żyją perłopławy? Rozwieszenie map i pokazanie na nich oceanu Indyjskiego i Spokojnego (wody ciepłe i przybrzeżne, od 30—40 m. głębokie). Obfitują w perłopławy szczególniej: zatoka Perska, wybrzeża wysp Azu i Nowej Gwinei, rafy koralowe koło Australji i wybrzeża Panamy, Meksyku i Kalifornji w Ameryce. Wyłożyć, odpytać i tytuł c) zapisać na tablicy.

d) Połów perłopławów. — Nurkowie (zwykle krajowcy ćwiczeni od dzieciństwa w nurkowaniu) przywiązują sobie kosz na muszle lub sieć do szyi, opasują się liną i objąwszy nogami kamień obciążający drugą linę, zwisającą z łodzi, spuszczają się na dno. Przez 30—80 sekund są w stanie wytrzymać pod wodą i zbierają w tym czasie muszle, które im w ręce wpadną, — bez wyboru. Gdy pociągną za linkę, towarzysze pozostali w łodzi wyciągają ich błyskawicznie. Opróżniwszy kosze, odpoczywają chwilę i znowu się opuszczają. Praca taka trwa przez kilka godzin dziennie, ale tylko w miejscu i w porze wyznaczonej przez rząd na połów (zwykle w marcu). Po powrocie z połowu dziennego do portu, zebrane muszle sprzedają kupcom na tuziny lub sztuki, nie zaglądając do środka. Kupcy licytują i kupują na los szczęścia, bo niewiadomo, czy w muszlach będą perły i jakiej wielkości. Kupione muszle kładą na ziemi; zwierzęta bez wody giną i gniją, skorupy same się otwierają i wtedy wypło-

kuje się lub wybiera rękoma z cuchnącej wstrętnej masy skarby ukryte. — Nurkowie europejscy mają kauczukowe ubrania (tzw. skafandry), buty obciążone ołowiem i hełm miedziany, szczelnie do ubrania dostosowany z rurą długą, przez którą odpowiednia pompa pędzi ciągle świeże powietrze do oddychania. Taki nurek może pracować pod wodą o wiele dłużej. Odpytać i tytuł punktu d) napisać na tablicy.

e) Niebezpieczeństwa zagrażające nurkom: rekiny, ośmiornice, węże morskie jadowite, kraby, ogromne płaszczki itd. Odpytać i tytuł punktu e) napisać na tablicy.

III. Zebranie całości.

Uczniowie opisują według zebranych punktów, posługując się przytem obrazem, okazem i mapą.

Po odpytaniu zapisują w swych zeszytach przyrodniczych wynotowane na tablicy punkty a potem rysują kształt muszli perłopława. Notują również pewne szczegóły, które uważać będą za konieczne dla zapamiętania.

Na ćwiczenie domowe napiszą uczniowie wypracowanie na temat: „Historja perły“.

U w a g a: Po skończeniu cyklu „morze“ należy wyświetlić za pomocą lampy projekcyjnej odpowiednią serję przeźroczy dla utrwalenia wiadomości o życiu w morzu. **O. Falkiewiczówna.**

Poprawność języka ojczystego.

W kwietniowym zeszycie 1925 „Przeglądu Humanistycznego“ w artykule p. t. „Dzisiejszy język urzędowy“ zwraca prof. A. Kryński uwagę na szereg germanizmów, które drogą przez Wiedeń przedostały się do naszego języka urzędowego, np.: 1) służyć p r z y wojsku, pracować p r z y ministerjum zamiast, jak powinno być: służyć w wojsku, pracować w ministerjum; 2) Komisja d l a spraw rolnych, Muzeum d l a sztuki i przemysłu, profesor d l a historji (zamiast poprawnych: Komisja spraw rolnych, Muzeum sztuki i przemysłu, profesor historji); 3) szukać z a kim i z a czem, poszukiwać z a kim i z a czem (powinno być: szukać, poszukiwać kogo, czego); 3) opierać się o c o, (zamiast poprawnego: opierać się n a c z e m); 5) przyprowadzić kogo o upadek, przyprowadzić o klęskę (poprawnie: przyprowadzić lub przywieść kogo do upadku, przyprawić o upadek, przyprawić o klęskę); 6) przybrać na rozmiarach (powinno być: przybrać większe rozmiary); przybrać na siłach (powinno być: zyskać na siłach). W ostatniej części swego cennego artykułu szan. autor daje kilka typowych przykładów wadliwej budowy zdań, zgodnie z wzorami niemieckiemi, oraz kilku barbaryzmach, jak: partycypować, inwigilować, perpetuować, systować, dezawuować, taksować, fingować, denurtować itd.

KONIEC WIEŃCZY DZIEŁO

VII Zjazd Delegatów Zw. P. N. S. P. przedłużył płacenie 1 proc. na rok 1926.

Uchwała ta, to znak ciągłości wysiłków, zmierzających do ogarnięcia całokształtu **wielkiej sprawy.** Zbudzona w nas potężna i olśniewająca

świadomość upojnego piękna, wzajemnego zapładniania się przy pracy twórczej w zbiorowości, rozwinęła się w całej pełni. Z organicznego zespolenia się twórczych rozbieżności, z wibracji, ustokrotnionej potęgi gromady, poddającej się sugestji zbiorowego natchnienia, wyrósł czyn, który w powojenny tragiczny chaos i bezideową próżnię wniósł hart woli, samozaparcie się i realizację uzdrowieńczej tęsknoty za życiem w powszechnej miłości.

Koleżanki i koledzy! Pomnik zbiorowego czynu wymaga od Was nie heroizmu lecz wytrwałości tylko. Wasza ofiara, to nie jałmużna, ale grosz wdowi potem, łzami i krwią nieraz oblany. Gdy go dajecie z szczerego odczucia szlachetnej idei, pamiętajcie o tem, że Wasza ofiara stokroć droższą jest od dukatów bogaczy, gdyż zawiera w sobie wielkie wartości moralne, które i ducha pokrzepią i serce ogrzeją.

Nietylko o sobie dajecie świadectwo tym pomnikiem entuzjazmu, poświęcenia, solidarności i troski o przyszłość, ale o Polsce całej.

W obliczu dzisiejszej groźnej rzeczywistości, gdy ciężka katastrofa gospodarcza wyrzuca od warsztatów pracy setki tysięcy rąk, gdy olbrzymie zastępy zdrowych i pełnych żywotnych sił obywateli idą w objęcia trującej dusze goryczy, odpadając na dziś i na dłuższą przyszłość z bilansu twórczych sił narodu, my stanąć musimy twardo i silnie, aby wykuwać lepsze formy życia na przyszłość. Bądźcie silni i wytrwajcie do końca, albowiem koniec tylko wieńczy rozpoczęte dzieło. **Rumiński.**

CZASOPISMA NADESŁANE.

„Ruch Pedagogiczny“ nr. 9—10. Administracja: Kraków, Rynek Główny 29, II p. PKO. nr. 141 521. Kosztuje wraz z przesyłką 8 zł. rocznie.

„Przyroda i Technika“ zeszyt 10, miesięcznik. Administracja: Książnica - Atlas, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12. Prenumerata roczna 8,40 zł.

„Wychowanie Fizyczne“ zeszyt 1, 1926, kwartalnik. Redakcja: Poznań 3, Ogród Botaniczny, Studjum Wychowania Fizycznego. Prenumerata roczna 10 zł.

„Życie Szkolne“ zeszyt 11—12, miesięcznik. Redakcja: Włocławek, Spółdzielcza Księgarnia Szkolna, ul. Cyganka 30.

„Ogniskowiec“ nr. 3. Redakcja: Mysłowice, ul. Rzeźnicza 7. Numer 50 groszy.

„Miesięcznik Pedagogiczny“. Redakcja: Cieszyn, skrytka pocztowa 20. Numer 50 groszy.

PRZEGLĄD CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH.

„Ruch Pedagogiczny“ nr. 9—10. Wstępny artykuł dr. Rowida o reformie szkolnictwa w Austrji nietylko zasługuje, ale zmusza do zwrócenia na siebie uwagi. Budowa odrodzonej szkoły na podstawie reformy wychowania wzbudza w nas podziw i lęk, czy projekt naszego Ministra W. R. i O. P., w razie realizacji, odpowie naszym potrzebom narodowym i państwowym. Artykuł H. Witkowskiej „Szkoły społeczne“ porusza waż-

ną, a mało u nas praktykowaną sprawę — uspołecznianie młodzieży. Dr. M. Ziemnowicz pisze o nauczaniu historji zagranicą w dłuższym artykule n. t. „Kilka prób nauczania historji zagranicą“. M. Fredländer podaje artykuł n. t. „Życie duchowe młodzieży żeńskiej“ pełen rewelacyjnych psycologicznych uwag.

Miesięcznik dopełniają artykuły „Lga Nowego Wychowania“, „Szkoła przyszłości“, „Miejska Szkoła Doświadczalna w Łodzi“ i „O ustrój szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej“, w którym umieszczono projekt ustawy Ministra oświaty St. Grabskiego. Recenzje, kronika i podanie treści za rok 1925 zamykają to pożyteczne czasopismo.

RUCH ORGANIZACYJNY.

Rawicz. Na ostatnich południowo - zachodnich kresach naszego województwa żyje i rozwija się bardzo pomyślnie Ognisko w Rawiczu.

W roku ostatnim swej działalności, twardo stojąc przy szczytnych hasłach naszego Związku, krzewiło wedle sił jego idee. Wyrazem tego wymownym ostatnie walne Zgromadzenie członków, odbyte dnia 12 grudnia 1925 r., które było jakgdyby przeglądem sił i prac dokonanych Ogniska. Prace te prowadzone były w ciężkich warunkach. Ileż to trudów zadać muszą sobie nieraz członkowie, by bywać na zebraniach, brać udział w dyskusjach i innych poczynaniach! Zła komunikacja nie pozwala często i licznie się zbierać. — Jednak zebranie ostatnie było imponujące — stawiło się 80 procent członków. — Ze sprawozdań Zarządu widać, że Ognisko pracowało pilnie; spora ilość odczytów i dyskusyj, bardzo częste odnoszenie się do władz szkolnych w sprawie potrzeb szkoły i nauczycielstwa, współpraca z „Naszym Głosem“, przyrost znaczny członków (ilość ogólna obecnie 70) najlepiej świadczą o realizowaniu celów wytycznych nawet wśród niemałych przeszkód. Zarząd Ogniska pozostał w tym samym składzie. Podkreślić należy, że obecni postanowili płacić 1 procent; nie było wielkiej nad tem dyskusji — wszyscy zrozumieli, że widomy znak naszej organizacyjnej siły, sanatorjum, musi być ukończone, by stało się naszą chlubą i pomocą potrzebującym.

Zebranie zakończyło się jednomyślną uchwałą, by z powodu zgonu piewcy doli i posłannictwa nauczyciela, śp. Stefana Żeromskiego przeznaczyć 50 zł. z kasy Ogniska na zasilenie funduszu dla wdów i sierot po nauczycielach im. prez. Nowaka. F. U.

Kościan. W Ognisku kościańskiem poruszono na jednym z zebrań myśl urządzenia wystawy ozdóbek choinkowych w celu zwrócenia uwagi miejscowego obywatelstwa na możliwość i potrzebę popierania oraz kupowania polskich ozdób na drzewka. Znalazło się kilkanaście koleżanek i kolegów, którzy przygotowali i wystawili blisko 700 ozdób, własnoręcznie, lub przez dzieci szkolne wykonanych.

Wystawa, urządzona w Szkole Powszechnej w sali rysunkowej, trwała 4 dni od 5—8 grudnia 1925. Na otwarcie przybyli zaproszeni: inspektor szkolny p. Sowiński, burmistrz p. Koszewski, redaktor „Gazety

Polskiej“ p. Urbański i koledzy z Ogniska w Śmiglu. Dochód z wystawy przeznaczono na L. O. P. P.

Pomimo niskich wstępów (10 groszy dla dorosłych i 5 groszy dla młodzieży) uzyskano 190 zł. 77 gr., co może wymownie świadczyć o zainteresowaniu i frekwencji.

Koźmin. Dnia 19 grudnia 1925 roku odbyło się drugie z rzędu posiedzenie Sekcji kształcenia nauczycieli.

Referat wygłosił kolega Benisz p. t. „Indywidualizacja w nauczaniu i wychowaniu“.

W dyskusji nad sprawą selekcji wyłoniły się wnioski za i przeciw. Selekcję uważa się jednak za konieczną w przyszłej szkole twórczej, dziś jednak nie wszędzie jest możliwem przeprowadzić ją, biorąc pod uwagę nadzwyczajne wydatki, jakie są z selekcją połączone.

Uchwalono zaprowadzić po szkołach karty indywidualne uczni.

Grodzisk. Bez zabiegów, bez agitacji wyrosła samorzutnie nowa placówka organizacyjna w Grodzisku. W dniu 14 stycznia br. odbyło się pierwsze zebranie, na którem powołano Zarząd Ogniska z kol. Centnerem, rektorem szkoły wydziałowej, jako prezesem, kol. Sowińskim, rektorem szkoły powszechnej, jako sekretarzem i kol. Rydlówną, jako skarbniczką. O celach Związku P. N. S. P. i dotychczasowych wynikach działalności związkowej mówił obszernie kol. Zych, prezes Komisji Poznańskiej. Niezwykle miła atmosfera, towarzysząca zebraniu, zainteresowanie dla szczegółów pracy w organizacji, doświadczony i pełen zapału Zarząd dają rękojmię, że nowe Ognisko spełni swój obowiązek z pożytkiem dla szkoły, społeczeństwa i państwa.

Zjazd Przedstawicieli Ognisk w Poznaniu. Komisja Zarządu Głównego w Poznaniu zwołuje na 7 lutego br. Zjazd Przedstawicieli Ognisk województwa poznańskiego.

Na porządku obrad: 1. Zagadnienie ustroju szkolnego w Polsce (kol. Groele). 2. Program pracy w Ogniskach i sprawy nauczycielskie w związku z obecną chwilą (kol. Sowiński).

Przyjazd prezesów, sekretarzy i skarbników konieczny.

Bliższych informacyj udzieli Komisja osobnym okólnikiem.

Zych, prezes.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Ś. P. ANTONI DANYSZ.

W grudniu 1925 r. rozstał się z tym światem, jeden z najbardziej zasłużonych na polu pedagogicznym mężów, dyrektor gimnazjum we Lwowie a także pierwszego w b. Galicji seminarjum dla nauczycieli szkół średnich, ostatnio prorektor uniwersytetu w Poznanu, ś. p. Antoni Danysz.

Wielkopolanin z pochodzenia, po skończeniu uniwersytetu niemieckiego, przerzuca się z Niemiec do Lwowa, i tu rozwija niepospolite swe

zdolności pedagogiczne i wielką wiedzę. Kiedy jednak Wielkopolska zerwała pęto niewoli, znalazł się natychmiast w Poznaniu, jako jeden z organizatorów uniwersytetu.

Z szeregu Jego najważniejszych prac naukowych z dziedziny wychowania i historji wychowania wymienić należy: „O kształceniu" (1918), „O wychowaniu" (wyd. II, 1925), „Studja z dziejów wychowania w Polsce" (1921). W ostatnim roku życia wydał rozprawę Szymona Mariciusa z Pilzna (XVI w.) „O szkołach czyli akademjach ksiąg dwoje", we własnym przekładzie.

Cześć Jego pamięci!

KONKURS

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego ogłasza konkurs na następujące posady:

1) kierownika 7-klasowej szkoły katolickiej z językiem wykładowym polskim w Gostyniu;
2) kierownika 6-klasowej szkoły powszechnej, katolickiej z polskim językiem wykładowym w Piaskach pow. gostyński;
3) kierownika 2-klasowej szkoły powszechnej, katolickiej z polskim językiem wykładowym w Kołodziejewie pow. mogileński;
4) nauczyciela przyrody przy szkole wydziałowej w Strzelnie.
5) kierownika 7-klasowej szkoły powszechnej katolickiej z polskim językiem wykładowym w Krotoszynie II (Błonie) z dniem 1 marca 1926 roku.
6) kierownika 3-klasowej szkoły powszechnej katolickiej z polskim językiem wykładowym w Piłce, pow. czarnkowskiego od 1 marca 1926 roku;
7) kierownika 3-klasowej szkoły powszechnej katolickiej z polskim językiem wykładowym w Łopiennie, pow. wągrowieckiego **od zaraz;**
8) nauczycielki przy szkole wydziałowej w Nakle **od zaraz,** warunek: egzamin wydziałowy, wzgl. Wyższe Liceum lub Wyższy Kurs Nauczycielski;
9) nauczyciela w szkole powszechnej w Katowiecku, pow. pleszewskiego od 1 kwietnia 1926 roku;
10) nauczycielki w Zakładzie dla dzieci jaglicznych w Śremie.

Podania należy wnosić w drodze służbowej do Kuratorjum.

Za Kuratora:
K. Węgiel
p. o. Naczelnika Wydziału I.

Warunki prenumeraty: rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł.

Numer pojedyńczy 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Zych Franciszek.

Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej Tow. Akc. Poznań, Murna 2.